

Piątek, 27. kwietnia r. 2012, Poligon Wojskowy Sióstr Zmartwychwstanek

Tak, towarzysze, to właśnie dziś przychodzi nam- maturzystom pożegnać się z tym miejscem. (Wszystko było piękne dopóki się nie skończyło...) Dobięgly kresu 3 lata morderczej walki, walki o naszą przyszłość, walki o nas samych. Od początku nie było nas wielu- część poległa w chwale, część zdradziecko zdezerterowała, ostali się i nieliczni weterani z poprzedniej wojny- zostało jedenastu. Lecz ta jedenastka, nasza jedenastka, wychodzi z boju zwycięsko.

Bój ten toczony był na wielu frontach: walczyć trzeba było z własnymi przywarami i przeciwieństwami imperialistycznego losu: musieliśmy pokonać wstrętne zachodnie leniwość i niezorganizowanie, czasowe zaniki pamięci, pokonać trzeba było też klasowych wrogów: niedzwoniące budziki i chronicznie spóźniające się autobusy. Pedagogiczna i rodzicielska propaganda ciągle stawiała nam przed oczami krwistoczerwony napis: Matura. Ten niezidentyfikowany i jakże przerażający obiekt ciągle wisiał nad nami jak antyczne fatum. Już na sam dźwięk tego okropnego słowa znajdowali się tacy, co najchętniej zakończyliby swój żywot przed podjęciem walki, inni zaś pocieszali się wizją rewanżu, czyli tzw. nowelą sierpniową.

Jednak na placu boju nie byliśmy, i nadal nie jesteśmy, sami, towarzysze. Znaleźli się w tej walce mądrzy i szlachetni dowódcy, którzy sprawnie wyszkolili i poprowadzili nasze oddziały rekrutów. W tym miejscu cały nasz pluton pragnie podziękować: najpierw Najwyższej Generalicji: Siostrze Dyrektor Hannie Słodzinie i Siostrze prowadzącym tę placówkę, za nieustanną pogodę klasowego ducha, bratnią pomoc i za umożliwienie nam nauki i hartowania się na owym poligonie, bynajmniej nie doświadczalnym, tu szczególne podziękowania dla Siostry Rafaelli; dalej Kadrze Oficerskiej, która uczyła nas nie tylko jak strzelać i jak maszerować, ale przede wszystkim wskazała cel i zachęciła do samodzielnego szukania i odkrywania tego, co ważne, a często nie widoczne na pierwszy rzut oka. Każde z nas zawdzięcza każdemu z Oficerów choćby najmniejszą rzecz, lecz te najmniejsze rzeczy mają w nas dopiero kiełkować i wzrastać, niczym ziarno czerwonej rewolucji. Choć niektórych nie ma już z nami, odeszli i zapewne nie wrócą, mamy nadzieję, że to nie przez nas. Kapitan Szantyka nauczyła nas waszyngtońskiej nowomowy, bezwarunkowego poświęcenia i szczerego śmiechu, kapitan Chmielewska-Brzostowska łaciny innej niż znaleźliśmy dotychczas, kapitan Piontek języka byłego i oby nie przyszłego wroga, kapitan Nowak enigmatycznego języka matematyki, kapitan Piwowarczyk zapoznała nas z czarnymi dziurami i uświadomiła, że są na świecie rzeczy, które nie śnią się

nawet fizjologom, kapitan Krawczyk pozwolił poczuć nam chemię do kurka z gazem i wskazał najlepsze źródła socjalistycznych dochodów, dzięki kapitan Matykiewicz wiemy co w nas siedzi i co z nas wyjść może, a młody stażem kapitan Puk zadbał o naszą orientację na mapach czerwonego świata; kapitan Śnieguła nauczył nas jak nieść bratnią pomoc potrzebującym, kapitan Salamon pokazał nam jak zrobić użytek z naszych, w porównaniu z jego własnym, marnych ciał, kapitan Góra uczyniła z nas cywilizowanych ludzi obeznanych z sockulturą, a kapitan Tomczak nauczył robić właściwy, agitacyjny użytek z gardeł; kapitan Pawłowska pokazała nam jak bardzo ważne są sprawy papierkowe, wojskowy Kapelan Machelski zadbał o naszego ducha i pokazał jak zwalczać mafię i kontrrewolucjonistów, kapitan, a nieoficjalnie marszałek, Teklik ukazał nam naszą historię i uświadomił, że na większość, nawet prostych, proletariackich pytań nie znamy odpowiedzi, no i prawdziwy klasowy mentor i wychowawca, Największy Humanista Naszych Czasów, kapitan Kuźma- to ona najbardziej dbała o nasz oddział i to jej zawdzięczamy znaczną część tego, czego tutaj się nauczyliśmy, jej dobre, matczyne serce i żelazna, ojcowska konsekwencja, ta swoista mieszanka wybuchowa, sprawiły, że jesteśmy kim jesteśmy. Podziękowania należą się także wojskowemu personelowi, który wytrwale dbał o nasz poligon i nie pozwolił wdrzeć się nań sanepidowi. Wszystkim wymienionym towarzyszą i także tym, którzy nie zostali wspomnieni, a byli choćby koło nas, z całego serca dziękujemy i zapewniamy, że, może nieco paradoksalnie, będzie nam was wszystkich brakować. Podziękowania kierujemy także do naszych młodszych towarzyszy, bez których to wszystko nie mogłoby w ogóle istnieć.

Teraz czeka nas wszystkich prawdziwa walka, ojczyźniany bój. Odbyliśmy solidne szkolenie i wyruszamy na prawdziwą wojnę, wojnę o naszą przyszłość, o nasze przyszłe rodziny, o naszą przyszłą pracę, szczęście i nasze wartości. Krew się poleje strumieniami, lecz jednak jesteśmy przekonani, że zostaliśmy do tego przygotowani, właśnie tu, w tych murach, najlepiej jak to możliwe. Dlatego idziemy w bój z podniesioną głową i choć nasze żołnierskie serca lekko drżą z obawy przed tym, co będzie, nie cofniemy się ani o krok. Bo wszystko było piękne dopóki się nie skończyło... lecz także będzie piękne wszystko, co się jeszcze nie zaczęło.

Spasiba! Dziękujemy!

<http://www.youtube.com/watch?v=bFQ4BQ6VwgQ>

http://www.youtube.com/watch?v=Nn_13v70vK0

[POWRÓT](#)